

Kuryer Poznański.

Nr. 64.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 19 marca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu; Chemnitz (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedniołatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 18 marca.

Prasa europejska roztrząsa dotąd na wszystkie strony kwestyę, czy z zmianą tronu w Rosji zmieni się także rosyjska polityka zagraniczna i czy nowy car pozostanie wiernym dawnym tradycjom, wiążącym ścisłym węzłem przyjaźni dwór berliński i rosyjski i dwa państwa, których rozwój historyczny szedł dotąd równymi drogami. Jedną z gazet wskazuje na kwestyę wschodnią, resp. na zatarg grecko-turecki, jako na ten problem, przy pomocy którego oceniać należy trwałość przyjaźni rosyjsko-pruskiej. Uwaga ta trafna, rzecz to bowiem pewna, że odbywające się w tej chwili układy ambasadorów z Portą wykazują niebawem, czy polityka rosyjska w tym samym, co dotąd, pójdzie kierunku i czy dzisiejsza Rosya, wybitnie zajmując stanowisko, usiłować będzie paraliżować zabiegi dyplomacji niemieckiej w Carogrodzie. Dokąd zmierzają polityka kanclerza niemieckiego na Wschodzie od początku zawiąkną na półwyspie bałkańskim, to wykazaliśmy na tym miejscu w numerze wtorkowym Kuryera z dnia 15 bm. i w poglądzie tym doszliśmy do dnia 15 grudnia 1876 roku, odkładając na później dalsze uwagi, oparte na dokumentach, zebranych w tomie 3 p. Ludwika Hahna. Dalszy pogląd na następne wypadki uważamy za będący na czasie właśnie w chwili, w której toczy się kwestya, czy przyjaźń niemiecko-rosyjska wytrzyma próbę przy zatargu grecko-tureckim.

W wspomnianym dniu 1 grudnia 1876 r. oświadczył książę Bismarck w pogadance z członkami sejmu, iż odradzać Rosji wojny nie wypada, ponieważ odradzanie takie mogłoby obrazić naród rosyjski, co jest gorsze, aniżeli chwilowe nieporozumienie rządów. O Austrii wyraził się książę z wielką sympatją. Gdyby Austria została zawiąkną w wojnę, gdyby się miało wykazać niebezpieczeństwo dla bytu Austrii, natenczas byłoby zadaniem Niemiec stanąć w obronie Austrii i wogóle w obronie dzisiejszej karty europejskiej. Te same słowa powiedział książę także lordowi Salisbury'emu. Augsburgska Allgem. Ztg w półurzędowym artykule tak streściła znaczenie tych wywodów ks. Bismarcka: „Rząd niemiecki pragnie przedewszystkiem utrzymać pokój, zlokalizować wojnę, gdyby wybuchła, bronić Austrii, gdyby wypadki wojenne zagrażały jej żywotnym interesom.“

Mając takie zaręczenie, mógł się hr. Andrassy podjąć wielkich rzeczy. Takby się na oko zdawało. Nie należy jednak zapominać, że w polityce słowa nie znaczą — verba volant, scripta manent. To też hr. Andrassy domagał się niezawodnie wyraźnych zobowiązań a tych prawdopodobnie nie otrzymał z Berlina. Tym tłumaczy się dalsze zachowanie się Andrasseygo. Nie należy dalej zapominać, że ks. Bismarck, wyrażając się z taką sympatją o Austrii, zachęcał Rosyę do wojny, zapewniając raz po raz, że rządowi niemieckiemu nie wypada odradzać jej. Tak 6 grudnia 1876 roku w odpowiedzi na interpelacyę Richtera oświadczył:

Rosya nie domaga się od nas niczego, za co byśmy mogli żądać wynagrodzenia. Rosya pracuje nad osiągnięciem celu, który jest także naszym celem, tj. nad ulepszeniem doli chrześcian i nad zabezpieczeniem ich od takich wypadków, jak okrucieństwa w Bułgarii. Jest to część walki kulturowej... Na przykład wojny Rosya zażąda od nas tylko neutralności, co leży w naszym interesie. Czylibyśmy mieli przestać do Rosji veto, gdy się zabiera do wykonania celu, który jest także naszym celem“ itd.

Takie oświadczenia nie mogły ani powstrzymać Rosji od wojny, ani zachęcić Austrii do obrony Turcyi. Prawda, że w tej samej mowie przypomniał ks. Bismarck zapewnienie rządu rosyjskiego, że się wyzeka wszelkich zdobyczy i wskazał konferencyę, która rozpatrzy ostateczne stósunki, jakie się wytworzą z wojny. W każdym razie takie zachowanie się rządu niemieckiego mogło zachęcić Rosyę do postępowania dalej na drodze tak zręcznie przygotowanej i od roku 1875 przewidzianej.

W parlamencie niemieckim odbywały się w nieobecności ks. Bismarcka długie rozprawy nad polityką niemiecką. Postępowcy oświadczyli, że rząd niemiecki powinien się starać o to, aby wojnę czem prędzej ukończyć, na co Provinzial-Corresp. odpowiada namietniami wycieczkami przeciwko Virchowowi i towarzyszą. Na skargi sultana co do sposobu wojny urzędowe dzienniki niemieckie odpowiadają artykułami o okrucieństwach, jakich się dopuszcza wojsko tureckie. Na prośbę ambasadora angielskiego, aby rząd niemiecki uczynił w Białogrodzie przedstawienia, p. Bülow odpowiada 31 sierpnia 1877, „że rząd niemiecki nie widzi żadnego powodu, aby wyrzec się ścisłej neutralności, którą wobec teraźniejszej wojny pragnie zachować, a zwłaszcza nie widzi powodu protestowania przeciwko wojennym przygotowaniom Serbii.“ Oczywiście tak samo zachował się rząd niemiecki w pierwszej wojnie serbskiej. Tymczasem zastrzał się spór dyplomatyczny pomiędzy Rosyą a Anglią.

W chwili ostatniej zbliża się ks. Bismarck stanowczo do Austrii. Dnia 19 i 20 września 1877 bawi hrabia

Andrassy z ks. Bismarckiem w Salzburgu. Urzędowa Provinzial-Corresp. donosi:

Przydłuższe poufne rozmowy dwóch mężów stanu wykazały ponownie i utwierdziły zgodę zupełną co do głównych zasad wspólnej polityki wobec ważnych kwestyi obecnych.

Dnia 27 września oświadcza p. Tisza w sejmie węgierskim:

Sojusz trójcesarski nie istniał nigdy na mcy wyrażnych zobowiązań, mianowicie względem kwestyi wschodniej. Z tego, że jeden rząd wbrew zdaniu dwóch innych (?) rozpoczął wojnę, na Austrię nie spadają żadne zobowiązania. Stósunki nasze do Niemiec są od dawna bardzo dobre.

Dnia 21 stycznia 1878 następująca preliwaryjna pokoju rosyjsko-tureckiego, podpisane w Adrianopolu. Coraz ostrzejsze wymówki pomiędzy dyplomacją angielską a rosyjską. Dnia 5 lutego rząd austriacko-węgierski zaprasza na konferencyę „celem sprowadzenia porozumienia Europy co do zmian traktatu z r. 1856, 1871, które mogłyby się okazać potrzebnymi w skutek traktatu pomiędzy Rosyą a Turcyą.“ Dnia 19 lutego dyskusya w sprawach zagranicznych w sejmie niemieckim. P. Bennigsen w uzasadnieniu interpelacyi oświadcza, iż interes Niemiec wymaga przedewszystkiem, aby Austrija nie została osłabiona. Ks. Bismarck wygłasza długą mowę o kwestyi wschodniej i zapewnia, że sojusz trójcesarski nie zasadał się nigdy na wyraźnych zobowiązaniach, zapowiada „uczciwe maklerstwo“ i wyraża nadzieję, że Rosya pokojowi powszechnemu przyniesie pewne ofiary. Teżoż dnia ks. Auersperg w parlamencie wiedeńskim składa deklaracyę, że rząd austriacki traktatu turecko-rosyjskiego nie uważa za odpowiadający interesom austriackim. Ponownie następują spory pomiędzy Rosyą a Anglią o poddanie wszystkich artykułów traktatu San Stefano pod sąd kongresu. Dnia 13 marca ks. Bismarck zapewnia ambasadora angielskiego, że Niemcy nie wezmą udziału w kongresie, w którym rząd angielski nie byłby reprezentowany.

Rozdział powyższy przedstawiony zawiera właściwie dwie tylko mowy sejmowe ks. Bismarcka i kilka depech rządu niemieckiego. Pomimo to czuć na każdej stronce, że zręczny reżyser, który kierował figurami dramatu; siedział w Berlinie lub Warcinie. Dramat ten, którego przesileniem była wojna turecko-rosyjska, który się rozpoczął od rokосу nad mostem Krupą w Hercegowinie, a którego dwa ostatnie akta zapełniły głównie dyplomatyczne spory pomiędzy rządem angielskim a rosyjskim, skończył się efektywnie kongresem i ucztą w pałacu radziwiłłowski przy ulicy Wilhelmowskiej. To pewna, że gdyby reżyser był chciał, byłby bardzo łatwo mógł od trzeciego aktu nadać sztuce obrót wojenny, ku czemu nie zbywało na sposobności. Jeżeli nie uczynił tego, jeżeli starał się utrzymać pokój powszechny, wymagał tego interes niemiecki, który ks. Bismarck przekłada nadewszystko. Jeżeli jednak utrzymania pokoju tak bardzo zgadza się z interesem Niemiec, to z drugiej strony, jak można przypuścić, nie odpowiada ono interesowi innych mocarstw, a głównie Rosji, która pod panowaniem Aleksandra nie będzie zapewne chciała pracować pour le roi de Prusse.

Z Petersburga tymczasem nadchodzą dziś doniesienia, które, jak sądzimy, uspokoją obawy polityków pruskich co do polityki zagranicznej nowego cara rosyjskiego. Półurzędowy organ rosyjski, wskazując na serdeczne współczucie, jakie Europa okazuje synowi zamordowanego cara, widzi się zniewolony do oświadczenia, że Rosya i rząd jej widzi w objawach tego współczucia jeden więcej powód dla siebie, iżby wytrwał na drodze „mądrych reform i polityki pokoju i zgody“, która to droga była także ideałem dostojnego męczennika. „Dość poznać — pisze dalej Journal de St. Pétersbourg — tę nieograniczoną miłość cesarza Aleksandra do szlachetnego jego ojca, aby przyszedł do przekonania, że polityka ta powszechnego pokoju, społecznego konserwatyzmu i postępowego rozwoju zostanie nadal utrzymana i to z tą samą stałością, lojalnością i energią, którą po ojcu syn odziedziczył. Zanim w tym względzie jakiś głos urzędowy się odezwał, zrozumiała to Rosya i Europa, a te objawy żalu i czci dla szlachetnej ofiary są dowodem zaufania w przyszłość a zarazem życzeniem, iżby przyjaźnia stósunki, jakie Aleksander II umiał zawiązać z wszystkimi mocarstwami, były nadal utrzymane, wzmocnione i starannie pielęgnowane. Wiadomo nam, że zaufanie to nie zostanie zawiedzione i rząd cesarski nie omieszką te zamiary swego dostojnego pana podać do publicznej wiadomości w wyrazach, które będą godnymi i wielkiego państwa rosyjskiego i pamięci tego, którego jedyną i ustawiczną było troską zabezpieczyć szczęście, honor i godność Rosji.“ Tak pisze dosłownie półurzędowy organ rosyjski. (Zobacz rubrykę „Najnowsze wiadomości z Petersburga“). O komunikacie tym urzędowym pomówimy jutro i przechodzimy teraz do zanotowania kilku nowin, odnoszących się do kwestyi zatargu grecko-tureckiego i rokowań Anglii z Boersami.

W Izbie niższej parlamentu węgierskiego odpowiadał wczoraj prezes ministerstwa na znaną czytelnikom naszym interpelacyę dep. Helfy. Tisza przypomniał na wstępie oświadczenia barona Haymerlego z przeszłej jesieni tej treści, iż starać się będzie wraz z innymi mocarstwami o utrzymanie pokoju i że gdyby to było niemożliwem, natenczas wszystkich dołoży sił, iżby zakończenie pokoju nie oddziało na stósunki państw europejskich. Istniejące pomiędzy mocarstwami porozumienie pozwala się spodziewać, iż w najgorszym razie wojna zostanie zlokalizowana. Względem na inne mocarstwa, jak w końcu oświadczył p. Tisza, nie pozwalają

dać dokładniejszych objaśnień. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości. — Prezes gabinetu powtórzył tylko, jak widzimy, słowa, wypowiedziane w niemieckiej mowie od tronu. — Grecka Izba deputowanych udziela swej sankcyi wszystkim projektom rządowym, dotyczącym poprawki wojennych. W dniu onegdajszym przyjęła w trzecim czytaniu projekt rządowy do ustawy o czynnym stanie armii greckiej na rok 1881 i to według poprawki ministra wojny, wedle której armia liczyć będzie 82,000 ludzi. Cyfrą tą nie są objęte powołane tymczasowo do szeregów rezerwy, z którymi cała armia dojdzie do 100 tysięcy.

Układy pokojowe z Boersami rozbiły się. Generał Wood przekroczył rzekę Ingogo i podjął na nowo operacyę wojskową. Niepomysłną tę wiadomość otrzymało biuro Reutersa pod dniem 16 b. m. z Newcastle.

Francuska pożyczka miliardowa świetnie się powiodła. Jak donosi telegram paryski, już wczoraj w południe podpisano na całej miliard. Journal des Débats występuje przeciw domysłom niektórych dzienników zagranicznych, jakoby rząd francuski miał zamiar użyć nowej pożyczki na cele wojenne.

* O Encyklice papieżkiej dochodzą nas następujące szczegóły. Encyklika zaczynająca się od słów:

Wojujący Jezusa Chrystusa Kościół (Militans Jesu Christi Ecclesia), nosi datę dnia 12 marca. Ojciec św. opisuje walkę wymierzoną przeciw Kościołowi, którego zbawienny wpływ chciałoby wyprzeć z życia publicznego. Oplakuje dalej zło, jakie w społeczeństwie ludzkim ciągle wzrasta, a mianowicie niebezpieczeństwa, na które narażona jest wiara Rzymian, podczas kiedy smutne położenie, w jakie wtrącono Namiestnika Jezusa Chrystusa, pozbawia go środków potrzebnych do swobodnego wykonywania jego urzędu.

Encyklika kończy się ogłoszeniem nadzwyczajnego jubileuszu, który rozpocznie się dnia 19 marca w dzień św. Józefa, Patrona Kościoła świętego, i trwać będzie aż do 1 listopada dla Europy, a aż do końca roku dla reszty świata katolickiego.

Warunki dostąpienia odpustu jubileuszowego dla Rzymu są następujące: dwukrotne zwiedzenie bazyliki św. Jana laterańskiego, bazyliki św. Piotra, Najśw. Maryi większej, jednorazowy post, spowiedź i komunja św. i jałmużna, która głównie obrócona być ma na dzieła rozkrzewienia wiary św. dziecięctwa Jezusowego i szkół na Wschodzie.

Po za Rzymem: dwukrotne zwiedzenie 3 kościołów, wskazanych przez Biskupa dyecezyjnego i wymienione powyżej: post, spowiedź św., komunja i jałmużna.

Gdzie tylko są dwa kościoły, tam należy każdy zwiędzić 3 razy, a gdzie tylko jeden, tam należy zwiędzić go 6 razy. Spowiednicy otrzymują te same facultates co w r. 1879. W końcu zaleca Ojciec św. wierzni mianowicie, modlitwę do Najśw. Maryi Panny i odaje jubileusz pod szczególną opiekę św. Józefa, Patrona uciemiężonego Kościoła, — i zaleca pielgrzymki do miejsc cudownych we Włoszech, mianowicie do Loreto.

Zdaje nam się, że przekładu Encykliki nie będziemy mogli podać w piśmie naszym przed poniedziałkiem.

Oszczercy.

Nie mogąc znaleźć żadnej winy w Polakach pod trzema zaborami, nie mogąc nawet cienia współdziałania w zamachu petersburskim rzucić na nas — niektóre gazety niemieckie, które czasu swego z Nobilinga chciały zrobić Polaka, rzucają na braci naszych na taktwie podejrzenie wspólnoty z nihilistami.

I tak Berliner Tageblatt mniej a Kölnische Ztg. najwyraźniej podsuwa Polakom w Paryżu nihilistyczne dążności, pisząc jak następuje:

Nihilistowski rosyjski czystej wody jest w Paryżu zaledwie 10, którzy nadto przebywają tutaj tylko chwilowo, aby riebawem powrócić do Genewy i Londynu; służą oni za łącznik między dwiema głównymi kwatarami nihilizmu. Natomiast liczba rewolucjonistów Polaków jest w Paryżu tym większa. Jest ich 4000, pomiędzy którymi 100 jest zdecydowanych na wszystko, jak rosyjscy nihilisci. Mieszkają oni podczas swego pobytu w Paryżu zwyczajnie w dzielnicy Pantéonu. Pewien Polak, będący urzędnikiem w „Crédit Lyonnais“, który otwarcie wypowiedział swe zdanie o zamordowaniu cara Aleksandra, został natychmiast pozbawiony urzędu.“

Jest to stary system i stara metoda oczerniania Polaków zawsze i wszędzie, ilekroć się do tego nadarzy sposobność — metoda, przeciw której zaprotestować uważamy za nasz publiczny obowiązek.

W Paryżu zamieszkuje około 4000 Polaków; — prawda, że pomiędzy nimi znajdują się może ludzie rewolucyjnych zasad, ale oszczerstwem jest nazywać kolonią Polską „rewolucjonistów“.

Ludzi, którzy podnieśli broń przeciw ciemiężcom kraju, gwałcącym najświętsze uczucia narodu, ludzi, którzy opuścili kraj od pół wieku znoszą cierpienia i niedolę tułactwa — nie wolno na równi stawiać z socyalną rewolucyą i z nihilizmem.

Kto to czyni — zasługuje na miano nieczestnego oszczercy!

Z Warszawy.

Kiedy zeszedł z tego świata car Aleksander II, — monarcha, pod którego berłem Polacy tyle krzywd wycierpieli, tyle upokorzeń znieść musieli — mimo woli oczy wszystkich a serca nas Polaków z pod zaboru pruskiego i austriackiego zwróciły się ku Warszawie. Życzenia nasze, aby ta chwila przejścia z pod jednego władcy pod panowanie drugiego przeminęła z jak największą godnością i spokojem, — spełniły się najzupełniej.

Warszawa, a z nią razem i cały zabor rosyjski, pozostała spokojną, zostawiając sąd Bugu i czekając z rezygnacyą tego, co nastąpi. Przesadzone do najwyższego stopnia wprost z prawdą niezgodne hymny pochwalne, jakimi w urzędowych ogłoszeniach stawiano pamięć zgasłego cara, musiały naturalnie budzić różne uczucia w duszach tych, którzy z rąk tego cara tyle doznali ciosów, — atoli i to nie zdołało wywołać żadnej zewnętrznej oznaki niezadowolenia. Według ukazu carskiego idą mieszkańcy Warszawy a za nimi i mieszkańcy całego Królestwa do kościołów parafialnych, a korporacye, szkoły, urzędnicy do kościołów przez władzę wskazanych, aby tam złożyć przysięgę na wierność carowi i podpisem w zakrystyi akt ten potwierdzić.

Jeżeli zważymy, że to się dzieje w chwili, kiedy zapowiadane tylokrotnie ulgi znowu w puch się rozchwały; kiedy Unitów w Podlaskiem znowu gwałtowniej do czynnego uznania prawosławia zmuszać począł; kiedy na gruzach św. Unii z rzymskim Kościołem zamierzają utworzyć nową schizmatyczną eparchię; kiedy język i narodowość w życiu publicznem na ciągle narażone są pomiatanie, — to zaiste, trzeba uznać tę dojrzałość polityczną, ten spokój i pewność społeczeństwa, które w tak ważnej chwili umiało się zachować z taką godnością.

Ponieważ przyjęte formy wymagały, aby w chwili, kiedy po straszliwej śmierci ojca, syn carską obejmował władzę, obywatelstwo w jakimkolwiek sposób objawiło, iż akt ten bierze do wiadomości, przeto, — jak do Dziennika Poznańskiego donoszą z Warszawy, przybyła dnia 14 bm. do namiestnika, księcia Albińskiego, deputacya polska miejska a za nią deputacya obywateli ziemskich, mająca na czele pana Aleksandra Ostrowskiego, złożona pomiędzy innymi z hr. Tomasza Zamoyskiego, Ludwika Górskiego i Wacława Popiela. Pan Ostrowski wyraził naczelnikowi kraju w kilku słowach współczucie z powodu straszliwego i wstrętnego wypadku. Generał gubernator podziękował najprzód obywatelstwu za te wyrazy współczucia; następnie zaś zapewnił, że przez czas swego urzędowania w Warszawie nauczył się cenić i poważać Polaków, których postępowanie w ostatnich tak krytycznych dla cesarstwa czasach jest pod każdym względem pochwały i uznania godnem. Generał powiedział dalej, że jeżeli go nowy car pozostawi na dotychczasowym urzędzie, wtenczas dołoży wszelkich starań, aby się stać godnym zaufania; jeżeli zaś nie pozostanie w Kongresówce, natenczas pamięć pobytu jego w tym kraju i pamięć urzędowania będzie jedną z najmilszych chwil jego życia itd.

W końcu miał namiestnik dodać według rzeczonej korespondencyi Dziennika Poznańskiego te słowa, które już chyba uważał za niezbędny urzędowy dodatek:

„Powszechnem było mniemanie, że zmarły car chował w sercu swoim nienawiść dla Polaków. Mogę was zapewnić, panowie, że mniemanie to było mylnem i że w ostatnich mianowicie czasach kochał Polaków i odzywał się o nich zawsze z uznaniem i szacunkiem, czego dowodem łaskawe przychylenie się do przyszłego uwzględnienia potrzeb dla kraju tego i ulg spodziewanych. — Niemniej dowodem tego słowa jego w rozmowie z Biskupem żmudzkiem Beresiewiczem, które dowodzą zarazem, że nie miał także nienawiści ani chęci tępienia wiary katolickiej.“

Po tym, cośmy wyżej powiedzieli, możemy słowa te pominąć milczeniem.

Podobno w Warszawie przemysłują nad tym, czyby nie było odpowiedniemi i na czasie, zwrócić się w obecnej chwili do nowego cara z deputacyą i adresem. — Niezawodnie też urzędowej deputacyi się nie obędzie, przyczem mamy nadzieję, że generał-gubernator nie będzie chciał do Petersburga wyprawiać włościan, którzyby dziękować mieli za względy Muchanowów i Czerkaskich i którzyby sławili mieli zmarłego cara za jego dobrodziejstwo wzniesienia poddaństwa, — lecz, że deputacya ta powierzona będzie osobom, mającym zaufanie kraju. Co się tyczy adresu, to wątpimy, iżby tenże w obecnej chwili był na czasie. Godzimy się na to najzupełniej, że w adresie nie potrzeba i nie można prosić o przebaczenie ani o łaskę, lecz domagać się uwzględnienia praw i potrzeb kraju. Z drugiej jednakże strony sądzimy, że dzisiaj adres odołożony ad acta i żadnejby nań nie dano odpowiedzi, — a nam przecież nie chodzi o prostą formalność adresu, lecz o to, aby oddawszy go w odpowiedniej chwili jako wyraz słusznego nadzielenia społeczeństwa, otrzymać też odpowiedź, któraby dla nas mogła stanowić jakiś punkt oparcia.

Z tego powodu byłibymy zdania, iżby z takim odzwaniem się do nowego cara tak bardzo się nie spieszyć — chociaż koniec końcem decyzya ostateczna pozostanie tutaj zawsze u tych, których ta sprawa najwięcej obchodzi. Czy się po nowym carze czego dla siebie spodzie-

wać możemy? — trudno dziś na to odpowiadać. Korespondent petersburski Dziennika Poznańskiego rozstrzygnął już stanowczo to pytanie, donosząc:

„Car Aleksander III. nie podziela uczuć swego zmarłego ojca względem nas Polaków i rozumie całą doniosłość politycznych względów, dla których zmiana systemu, dziś w ziemiach polskich praktykowanego, jest koniecznością.“

Dalej donosi korespondent, że dzisiejszy car jako wielki książę następcą tronu, zostawał w ścisłych stosunkach z Gołosem, że mianowicie artykuły Gołosa o kwestyi polskiej, przechodziły poprzecznie jego cenzurę, i że kiedy minister zawisł na dwa miesiące wydanictwo Gołosa, miał następcę tronu powiedzieć te słowa: „czort wozni, znaezyt i statia o Polakach nie preidiot“ (szelmstwo, bo i artykuł o Polakach nie pójdzio).

Dzisiaj, jak się zdaje, stosunki Gołosa do cara się zmieniły, gdyż jak telegram donosi, Gołos otrzymał pierwsze napomnienie.

Najnowsze wiadomości z Petersburga.

* Petersburg, 18 marca. Okólnik, jaki kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Giers z polecenia cara wysłał wczoraj do ambasadorów i posłów rosyjskich za granicą w sprawie polityki zagranicznej, jaką się rząd nowy kierować będzie, — stawia jako pierwszy obowiązek trzymać się polityki dziedzicznej, która od dawien dawna kierowała czynami politycznymi przodków, której krew całych pokoleń była poświęcona. To dziedzictwo winno być bez naruszenia przekazane przyszłemu pokoleniu. Skoro Rosya doszła do zupełnego rozwoju na zewnątrz, chodzi teraz o to, aby się teraz ukonsolidowała i ubezpieczyła przeciw każdemu niebezpieczeństwu, aby na wewnątrz rozwinęła swe moralne i materialne siły przez postępek w dziedzinie obywatelskiego, ekonomicznego i społecznego życia. Ku osiągnięciu tego celu, od czego cara nie odwieść nie zdoła, skierowana będzie wyłącznie polityka Rosyi. Polityka ta będzie zawsze gotową do okazywania sympatii tradycyjnym przyjaźniom i do zobopólnego popierania dobrych zamiarów. Rosya nie zrzecze się stanowiska, jakie jej przysługuje w koncercie mocarstw europejskich — atoli biorąc solidarnie odpowiedzialność za powszechny, na prawie i traktatach oparty pokój, nie pozwoli się żadną miarą odciągnąć od wewnętrznych prac, chyba, że będzie potrzeba obrony własnego honoru. Celem polityki cara będzie potęgą i dobrobyt Rosyi na korzyść kraju, bez czyjejkolwiek szkody.

Agence Russe donosi, że aresztowany w pomieszkaniu Nawrockiego Michajłow jest chłopcem z gubernii smoleńskiej. Znalaziono przy nim papiery wskaźujące, że istniały pewne przygotowania tak przy kanale ekateryńskim jak i Małej Ogrodowej ulicy, przez którą car byłby musiał przejeżdżać, gdyby był kazał jechać przez Newski Prospekt. Policja doniosła następnie sędziemu śledczemu, iż małżonkowie Kobazewowie, mieszkający w suteranach domu 56—58 na Małej Ogrodowej ulicy, gdzie mieli skład mleka,

zniknęli, pozostawiając ślady roboty podziemnej. Przy bliższym badaniu pomieszkania tego spostrzeżono zagłębienie, a w niem minę, poprowadzoną aż do ulicy. Śledztwo zostanie niebawem ukończone, następnie zajmie się tą sprawą sąd wojenny. Członkami sądu wojennego nad zbrodniarzem Rysakowem mianowani zostali pułkownik gwardyi przybocznej: preobrażńskiego pułku Penskiej, pawłowskiego pułku Małofiejew, strzeleckiego batalionu figiel-adjutant Skarjatyn, kawaler-gardzkiego batalionu Satyn, gwardyi przybocznej hużarów figiel-adjutant Nord II i komendant I baterii gwardyi przybocznej drugiej brygady artylerii Arseniew.

— Do Kólnische Ztg. telegrafują z Petersburga, że minę w Małej Ogrodowej ulicy zupełnie odkryto. Znalaziono mnóstwo dynamitu, który mógł całą ulicę wysadzić w powietrze. Masę palną usunęto ostrożnie z miny. Pionierzy pracowali przez całą noc, ulicę zamknięto. Mina połączona była z baterją galvaniczną, umieszczoną w pomieszkaniu owego mleczarza.

Do Berl. Tagebl. telegrafują z Petersburga pod dniem 17 bm.:

W styczniu najął jakiś mężczyzna, mieniący się chłopem Kobozewem, z gubernii woroneżkiej, powiatu zemlańskiego, pomieszkanie w suteranach przy Małej Ogrodowej ulicy nr. 8, które od 2 lat stało próżne i urządził tam skład mleka i sera. Policji podpadło, że Kobozewowa nie wyglądała wcale na właściankę, że się po nad stan ubierała elegancko i paliła najlepsze papierosy. Całe zresztą postępowanie Kobozewów świadczyło, iż nie pochodzą ze stanu właściankiego, a w składzie nie zatrudniali ani sprzedawcy, ani też osób rozpoznających mleko. Prystaw zameldował o tym naczelnikowi miasta. Jenerał Mrowiński wysłał więc technika celem zrewidowania pomieszkania a to pod pretekstem, jakoby mieszkanie było wilgotne i niezdrowe. Rewizya odbyła się w dniu 12 b. m., w dzień przed zamachem, lecz nie wykazała nic podejrzanego. W dniu 14 przybył Kobozew pijany do domu; w dniu 15 rano widziano go jeszcze w tym domu. W dniu 16 nie otwarto wcale składu, małżeństwo znikło. Policja zawiadomiona o tem odbyła ponownie rewizya. Wszedłszy do pomieszkania — obejmującego trzy lokale: do sprzedazy, pokój ku ulicy i pokój ku podwórzu — spostrzeżono pod kanapą ziemię, cegły i sztabę żelazną do wyłamywania murów. W pokoju obok składu odkryto ścianę z desek zamiast z cegieł, oderwano ją i odkryto ganek, którym poprowadzono minę. Ganek ten ma w średnicy 2 i pół stopy, obłożony jest łataną drewnianą i długi 21 stóp ku ulicy. Bateria elektryczna była przygotowana, brakło tylko jeszcze kwasów i stała przy wchodzie do ganku. Dwie butelki z kwasami stały obok baterii. Siedm stóp od wejścia do ganku położono ładunek dynamitu, który był tak silny, że w razie wybuchu mógł zdruzgotać sąsiednie budynki. Policja i osoby z sądu zrewidowali ostrożnie minę i rozkopali ją na ulicy.

Dalszy telegram tegoż dziennika opiewa jak następuje:

W wspomnianym składzie znalaziono we wszystkich skrynkach i beczkach od masła ziemię. W pokoju tylnym odkryto cały pagórek ziemi, zakryty słomą, w pokoju mieszkalnym pod dywanem świdry do wydobycia ziemi i rozmaite przyrządy. W całym pomieszkaniu nie znalaziono żadnych dokumentów, ksiąg handlowych itp., znalaziono tylko fałszywy paszport na imię Kobozewa i patent handlowy. Na stole leżał rubel papierowy z napisem: „wyplacisz nam rachunek za mięso.“ Kot błąkał się w pomieszkaniu. Objęgają pogłoski, że Russakow powiedział, iż w dniu 18 bm. oczekiwali powozu carskiego w rozmaitych miejscach towarzysze jego uzbrojeni w bomby Orsiniego. — Miejsce zamachu ogrodzono; składają na niem wieńce z nieśmiertelników i kwiatów. Posterunek wojskowy strzeże miejsca tego. Ma tu być wybudowana kaplica.

wiary w ostateczne powodzenie swych usiłowań i dręczą naród bezbronny bez żadnego celu wyrozumowanego, a jedynie tylko, jak sami wyznają, dla utrzymania chwilowej przewagi.

Dla usprawiedliwienia powyższego wywodu, przytoczamy ustęp z listu pisanego przez Mikołaja Milutyna z dnia 6 listopada 1863. Milutyn wyraża przedewszystkiem pewne zadziwienie, że lud polski odznacza się większą moralnością i rozwojem umysłowym, aniżeli przypuszczał na zasadzie objaśnień udzielonych w Warszawie. Lud ten, jak wyznaje, wprawdzie nie wszędzie, ale w znacznej liczbie wiosek przystępował z wielką ufnością do przedstawicieli carskich. Jest rzeczą bardzo możliwą, mówi dalej, wobec Polski szlacheckiej i łacińskiej podziwianie lud uciśniony, który może być dla nas przynajmniej w czasach obecnych prawdziwą podporą.

Pan Leroy-Beaulieu, autor wzmiankowanego opracowania, czyni w tém miejscu odsyłacz, wyrażając się w następujący sposób:

Zwracam uwagę na określenie „przynajmniej w czasach obecnych (nastojaszczaje wremia), ponieważ można stawić pytanie, czy rząd może liczyć na stałe poparcie ludu. — Milutyn zanadto zdrowo patrzy na rzeczy, aby w jego umyśle nie zrodziła się pewna wątpliwość co do przyszłej wierności chłopca polskiego.

W tej mierze byłoby już bardzo wiele do powiedzenia. Wiadomo jest wszystkim tajemnicznym w sprawy ostatniego powstania, że w końcu roku 1863 przeprowadzona została tak zwana organizacja parafialna, ujmująca w jeden zastęp lud polski. Wieśniacy początkowo patrzyli z pewnym niedowierzaniem na powstanie zbrojne, ajenci rządowi rozgłaszali zresztą, że celem walki jest przywrócenie pańszczyzny. Po ujawnieniu jednak manifestu rządu narodowego, nadającego różnikom na własność ziemię przez nich posiadaną, nastąpiła zupełna zmiana; podejrzania niesłuszne rozwiane zostały i lud nie tylko bez obawy, ale z radością witał walczących braci.

Z powodu przyczyn łatwych do odgadnięcia Milutyn nie wspomina o manifestie rządu narodowego, ale ponieważ okoliczności tej niepodobna było utaić zupełnie, mówi więc nawiasowo:

„Trzeba się było spieszyć z uwłaszczeniem, ponieważ powstańcy obiecywali również ludowi obdarować go gruntem przez niego posiadany.“

Milutyn, rzecz prosta, zmianę stosunków właściankich w Polsce chce przypisać rządowi rosyjskiemu, ale usiłowania jego będą daremne. Petersburgscy mężowie stanu byli tylko urzędowymi wykonawcami dekretu rządu narodowego, który już wprowadzony był w życie dobrowolnie przez właścicieli ziemskich. Fakt ten należy zapisać jako przynoszący zaszczyt narodowi polskiemu. Szlachta polska, o której Milutyn z przyczyn łatwych

Co o położeniu naszym piszą Rosyanie?

W jednym z ostatnich numerów Dniennika Warszawskiego „Tadeusz Siemięga“ (pseudonim) w IX Gawędzie pisze o materialnym położeniu i społecznych stosunkach w Wielkopolsce, jak następuje:

„W dzisiejszym położeniu narodu kwestye ekonomiczne w każdej oddzielnej prowincyi osobny mają charakter. Zaczniemy od tej, którą już znamy od lat 32, bo od czasu pruskiej konstytucyi. Nie widzimy w niej ani zagwarantowanych praw, ani zbytku chleba; polski naród odepchnięty tam od wszelkich źródeł bogactwa, skazany tylko na rolę. Rządowi posady dla Polaków niedostępne, tak samo i wszelkie posady z administracyi miejskiej; Polak może być tylko nauczycielem wiejskim i księdzem. Po rozstrzaniu Polski, po upadku Napoleona, otworzyło się szerokie pole dla niemieckiej kolonizacyi, popieranej kredytem całego państwa, a nawet osobistym majątkiem wybitnych osób. Miejsce polskie siły nie mogły sprostać niemieckiemu napływowi, popieranemu dwuprocentowym kredytem. Większa część ziemskich posiadłości w niemieckie przeszła ręce. Można sobie wyobrazić, jakie gromady Niemców się z wszystkich stron posypały, zwabione tanim kredytem i urokiem obszernych pól, na które z własnej kieszeni ani fenya wydobyczać nie potrzebowali. Pierwsi jednak nabywcy nie utrzymali się długo. Jedni zastępowali drugich i bankrutowali, dopóki się nie podniosły ceny za plody, wskutek czego i ziemia podrożała. Pierwsi kupcy żadnej nie mieli korzyści, ale interes ten okazał się korzystnym dla rządu i niemieckiego plemienia, gdyż ziemia zagarnięta raz przez Niemców, nie mogła dostać się już Polakom, ponieważ kredyt dla niemieckich tylko istniał właścicieli. Bankrutwa zachodzą i teraz; to tylko zaszła zmiana, że teraz po spłacie dawnych długów Polacy mogą nabywać od Niemców majątki; starają się to Polakom utrudnić, ale zniszczyć zupełnie polskiej konkurencyi dziś niełatwo. Co rok wykupuje się część dawniejszej polskiej własności! Zresztą napływowi Niemcy nie na wielkie rzucali się majątki; mniejsze więc dla nich miały pomyślność. W Poznańskim, w Zachodnich Prusach i Śląsku, od kilku już lat kręca się żydzi, naklanający wieśniaków do emigracji do Ameryki. Żydzi mają na ten cel całe kompanie; powody zniewalające polskiego chłopca do porzucenia swego kraju — to karczna, nieurodzaj i długi. Nie dziw, że propaganda ta Niemcom na rękę! Posłowie polscy zjadł jednę interpelacyę po drugiej wnoszą, ale daremnie. Są powiaty, w których połowa ziemskiej własności w niemieckie przeszła ręce, są i takie, w których jedna trzecia, nawet tylko jedna czwarta w polskiem została się ręką. Takich powiatów, w których większa część ziemi w polskiej ręce, bardzo mało, i to tylko w Poznańskim. Cóż tedy robi inteligencya nie mogąca trudnić się rolnictwem? Na pierwszy rzut oka, przy napływie niemiecko-żydowskiego żywiolu, który w swe spony chwycił administracyę, handel, przemysł, nie ma dla polskiej inteligencyi żadnego pola działalności. Trudno przebiegać się przez niemiecko-żydowską falangę; jednak się to udaje; inteligencya poznańska umie stwarzać sobie nowe pole działania i na niem się trzyma. Nie myślicie czytelnicy, jakoby położenie takie nie było potrzebne, nie myślicie, że swoich podtrzymują z miłości. Wszyscy potrzebni i każdy na swoim stanowisku przynosi korzyść krajowi, który go potrzebuje. Inteligencya znajduje pole swej działalności w różnych sprawach, w publicystyce i literaturze; z niej wychodzą księża, lekarze, adwokaci, profesorowie, księgarze, kupcy, przemysłowcy. Ale wszystkie te zajęcia nie są w stanie zabezpieczyć wszystkim kawałka chleba, dla tego dużo wychodzi do Berlina,

do wielkich miast albo do Kongresówki, gdzie pracują jako inżynierowie, kupcy lub przemysłowcy. Inteligencya wraz ze szlachtą energicznie pracuje w towarzystwach różnych zakładanych po wsiach, miasteczkach i miastach. Lud ochoczo poddaje się kierownictwu swych przywódców, doświadczonych doradców; zakładają się banki, towarzystwa oświaty, czytelnie narodowej; stany niższe znajdują w wyższych doradców, a w potrzebie i materialną pomoc. Wszystkie te towarzystwa wielką przynoszą korzyść, a co głośnie, utrudniają żywiolowi niemieckiemu nabywie mniejszych polskich własności. Prawda, że emigracya do Ameryki nie ustala, bo niełatwo zniezczyć propagandę żydowsko-niemiecką, ale teraz nabywcami porzuconej ziemi są polscy chłopci. Z pomocą banków bogaci polscy chłopci idą nawet dalej, odkupują ziemię od kolonistów niemieckich. Może pomnienie towarzystwa niejedno inaczej, lepiej robić mogły, ale zważywszy prztem trzeba i na to, że one walczą z potęgą całego niemieckiego cesarstwa. Walka ta strasznie nierówna — z jednej strony prowincya, z drugiej kolos państwa! Dosyć i tego, że się biorą do wszystkiego i wszystko robią w dobrej wierze, starannie! Jednak podłowa ziemi polskiej w niemieckie przeszła ręce. Bądź jak bądź, cały obszar ziemi nie starczy niezadługo na wyżywienie rozmnazającej się ludności dwóch tutejszych narodowości. W dzisiejszych warunkach żywiol polski nie może rzucić się od rolnictwa do przemysłu, nie może budować fabryk, gdyż pod tym względem niepodobna mu pobić żywiolu niemieckiego i żydowskiego; większego odbytu w naszych prowincjach stworzyć niepodobna, a działalność przemysłowa i fabryczna nie może na większą rozwinąć się skalę przy napływie rozmaitych niemieckich fabrykantów.“

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 17 marca.

(Protesta. — Z wydziału krajowego. — Kolej transwersalna. — Rada szkolna. — Z Izby sądowej.)

(—) Wczoraj komisya skrutacyjna ukończyła czynność sprawdzenia wyborów do Izby handlowej. Skrutycium wykazało wiele nadużyć i nieformalności, z powodu których wniesiono aż 17 protestów.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału krajowego zadczydowano przyspieszyć wykonanie budowy gmachu sejmowego, która od pewnego czasu jakoś żółtym krokiem wlec się poczęła. W skutek tej decyzji rozpoczął się znów ożywiony ruch około gmachu sejmowego, i jest nadzieja, że tegoroczna sesya sejmowa już się w nową salę odbywać będzie. Dzisiaj przyduym wydziału otrzymać miało wiadomość z okolic naddniestrzańskich wcale nie pożądaną, bo świadcząca o lekkomyślności, z jaką się u nas budowy publiczne na koszt kraju prowadzą. Wiadomość ta tyczy się mostu nad Dniestrem, którego budowę oddano drogą ofert jednemu z tutejszych przedsiębiorców za cenę podobno 30,000 zlr. — a który zaledwie przed kilku dniami wykonany, dziś już nie istnieje, bo się zawalił. Ależ należało oczekiwać sprawdzenia tej wiadomości.

W jednym z ostatnich listów moich pisałem o sprawie kolei transwersalnej, o której budowę ubiegało się kilka przedsiębiorstw a między innymi także towarzystwo jakieś belgijskie. Finansowanie tej kolei, o czém także już pisałem, zaproponował rządowi bank dla krajów koronnych, pod bardzo dogodnymi warunkami. — Obecnie donoszą z kół kompetentnych, że rząd przychylił się do projektu banku i przeprowadzenie tego ważnego interesu kolejowego oddał w ręce banku, w którym to celu minister handlu zatwierdził już ośnośny układ z bankiem.

Rada szkolna odbyła przed tygodniem bardzo ożywione posiedzenie, szło bowiem o przedsięwzięcie środ-

zwrócić uwagę na jedną drobną na pozór a w istocie pełną znaczenia okoliczność. Mamy tu na myśli Towarzystwo dawnych uczniów szkoły polskiej w Paryżu, po większej części zrodzonych z matek Francuzek na ziemi francuskiej, a mimo to wierznych wyznawców tradycyi i narodowości polskiej.

Jeżeli więc państwo narodowe francuzka nie potrafiła odnieść zwycięstwa nad narodowością polską w warunkach najniebezpieczniejszych dla tej ostatniej, jakimże więc sposobem Prusacy i Rosyanie mogą liczyć na powodzenie swych usiłowań?

Polska i Francya w rozwoju historycznym zdziały wiele dla szczęścia innych ludów, zbliżone więc są myślą dziejową, tymczasem Rosya i Prusy szły zawsze drogą zaboru z pokrzywdzeniem ludów sąsiednich, i dla tego też tak wielka panuje życzliwość wzajemna między nimi.

Towarzystwo dawnych uczniów szkoły polskiej przez utrzymanie charakteru polskiego oddaje niezaprzeczoną usługę sprawie narodowej. Co ważniejsze, w obrębach choć skromnych ale nader pożytecznych pracuje dla sprawy ojczyzny, rozwijając zakres działania odpowiednio do posiadanych środków. Przedewszystkiem zaraz po swém urządzeniu Towarzystwo to zwróciło uwagę na stan nadgrobków znakomitości naszych, spoczywających na cmentarzach paryżkich, jak Słowackiego, Chopina i innych. Nie szczędzono wydatków na utrzymanie ich w stanie właściwym.

Po oddaniu należnych czezi zmarłym, urządzono odczyty, mające na celu zapoznać tak dawnych kolegów jako też przybywających licznie na podobne zebrań Francuzów z historją i literaturą polską. Nie przestając na tém, oczekują niecierpliwie na nowe prawo o dziennikarstwie, aby złożyć w języku francuzkim pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskim. Czyż potrzebujemy zastanawiać się nad ważnością tego zamiaru? Język francuzki można nazwać językiem europejskim, główni nasi nieprzyjaciele posiadają liczne organa, oddziałujące na opinię, tymczasem my, wedle przyjętego zwyczaju, milczymy, nie posiadając ani jednego dziennika, któryby o rzeczach polskich pisał sprawiedliwie i bezstronnie.

Zanim założenie pisma przyjdzie do skutku, wymienione przez nas Towarzystwo wydaje co sześć miesięcy opis swych czynności, gdzie zarazem bardzo umiejętnie opisane są najważniejsze sprawy krajowe we wszystkich trzech częściach dawniej Polski.

W następnej kronice zrobimy sprawozdanie z poglądu naszych rodaków, zrodzonych już na obcej ziemi.

Paryż, 13 marca.

W. S.

Kronika paryska.

IX.

Jeden z historyków francuzkich udowodnił dziełem przez siebie wydanem, że każde zbliżenie się Rosyi do Francyi zakończyło się wojną a przynajmniej zobojętnieniem dyplomatycznym. Nie wspominając o czasach napoleońskich i Karóla X, ale już za naszej pamięci byliśmy świadkami podobnego przykładu. Przed rokiem 1863, to jest przed powstaniem polskiem nastąpiło wielkie zbliżenie pomiędzy Napoleonem III a dworem petersburskim. Pamiętne jest przybycie księcia Konstantego do Paryża. Przymierze widocznie było możliwe, kiedy zaniepokoiły się niektóre wielkie państwa europejskie i z tej właśnie przyczyny nastąpiła owa słynna interwencya dyplomatyczna na korzyść Polski, która zamiast ulgi dla uciśnionego narodu, rzuciła go na dno przepaści. Nie do nas należy badać, jakie są obecnie wzajemne stosunki rzeczywospolitej francuzkiej i rządu cesarza Aleksandra, ale dla każdego przebywającego we Francyi widoczne są usiłowania tak zwanej inteligencyi, aby wpłynąć na cały naród, by tenże pozbył się zakorzenionej niechęci do rządu i ludu rosyjskiego i uznał go za przyjaciela i sprzymierzeńca. Nie wspominając już o znacznej liczbie powieści i romanów, usiłujących przedstawić społeczeństwo rosyjskie z najlepszej strony, ale nawet w pierwszorzędnym przeglądach paryżkich napotykam opracowania poważniejszego zakroju, mające na celu stawić Rosyę na świeczniku cywilizacyi i postępu.

Pisząc to, mamy na myśli opracowanie pana Anatola Leroy-Beaulieu, zamieszczone w Revue de deux Mondes pod tytułem: „Un homme d'état Russe d'après sa correspondance avec une dite: Nicolas Miloutine, Tcherkaski et Samarine en Pologne“ — czyli rosyjski mąż stanu wedle korespondencyi nieogłoszonej drukiem — Mikołaj Milutyn, Czerkaski, Samarin w Polsce.

Listy pisane przez Mikołaja Milutyna do swej małżonki, mieszkającej w Petersburgu, są podstawą opracowania historycznego, mającego na celu przedstawić zmianę stosunków właściankich w Polsce.

Prawdopodobnie możnaby wiele powiedzieć co do wiarygodności tych listów, albowiem układ ich i styl zanadto przypominają sposób pisania akademików paryżkich. Niepodobna bowiem przypuścić, aby zwykłe tłómaczenie zdołało nadać listom poufnym wyraźne piętno dokumentów urzędowych. Okoliczność ta jednak jest zupełnie obojętna, choćby te listy ułożone były wyłącznie dla przeglądu literackiego, w każdym razie są one szacownym materiałem, jako stwierdzające niepożyta nigdy żywotność narodu polskiego. Prócz tego odkrywają one zapatrywanie najcięższych nieprzyjaciół naszych, którzy jak najwidoczniej ejmie mają najmniejszej

ków zaradczych przeciw powtarzającym się systematycznie starciom i zatargom między polską i ruską młodzieżą szkolną we wschodnich okręgach szkolnych. — Starcia te, których przyczyn szukać należy — jak to skonstatowano — w ustawicznych prowokacjach ze strony ruskiej młodzieży, podburzanej przez agitatorów partii moskiewskiej, są nie tylko z tego powodu ubolewania godne, iż zaszczerpiają i utrzymują w młodych umysłach nienawiść szczepową, lecz także i dla tego, że podkopują powagę jedną z najpożyteczniejszych w kraju instytucji, t. j. Rady szkolnej. Pojeła też i Rada szkolna doniosłość tej sprawy, i dla tego na posiedzeniu, o którym wspominałem, uchwała, żądając od inspektora Solykiewicza bezwzględnego zdania sprawy z owych zajęć w gimnazjum Kołomyjskiem i Stanisławowskiem, aby na podstawie onego, mogła zarządzić środki zaradcze.

Przypominając sobie z listów moich zapewne sprawę hr. Drohojowskiego, który urządził z okna mieszkania swego polowanie formalne z wiatrówni na ślepego kataryniarza, wygrywającego melodie przed jego mieszkaniem. Donosiłem wówczas, że objawy te miały ten rezultat, iż p. Drohojowski folgując swoim ideas zwierzającym popędem, strzelił do kataryniarza, zranivszy go i uczynivszy przez to na długi czas niezdolnym do pracy. Oboż dziś sprawa tego dla ludzi, zwłaszcza kataryniarzy, niebezpiecznego strzelca, rozstrzygnięta została przez trybunał sądu karnego. Mimo znakomitej obrony dr. Dułęby, sąd uznał strzelca winnym i skazał go na 4 dni aresztu lub 400 złr. grzywny. Pan Drohojowski jednak widocznie przekonany jest, że nie uczynił nic zdrożnego, albowiem wniósł rekurs przeciw temu wyrokowi.

W drugiej sprawie karniej, o napad, dokonywany przez niejakiego Karczmarskiego, na osobie redaktora tutejszej Strażnicy polskiej — sąd skazał p. Karczmarskiego na 14 dni aresztu — lub na zapłacenie odpowiedniej grzywny.

Wiedeń, 16 marca.

(22) Dr. Franciszek Smolka zaraz pierwszego dnia marszałkostwa swego znalazł się w trudnym położeniu. Niektórzy posłowie czeszy żądali od niego, aby w imieniu parlamentu wyraził oburzenie z powodu strasznego morderstwa, popełnionego na osobie cara. Zapewne wszyscy podzielali uczucie oburzenia i współczucia dla zabitego w taki sposób człowieka, choć tym człowiekiem był car Aleksander II. Zachodzi tylko pytanie, czy konieczność marszałek Izby poselskiej musiał uczucia te podnieść urzędowo? Uczynił to marszałekowie sejmu niemieckiego i francuskiego. Natomiast w parlamentach angielskich i włoskich z zadania tego wywiązali się ministrowie spraw zagranicznych. Zasadą więc nie wymaga, aby marszałek parlamentu zabierał w takich wypadkach głos. Tęm mniej, gdy nie zostaje uwiadomiony o nich urzędowo. A p. Smolka o zamachu petersburskim mógł się dowiedzieć tylko z dzienników. W innych parlamentach minister spraw zagranicznych może Izbę uwiadomić o takich wypadkach. Ale rada państwa tutejsza i sejm węgierski nie są zupełnymi parlamentami, są tylko niejako krajowym sejmem każdej połowicy monarchii a minister spraw zagranicznych wchodzi w stosunki jedynie z delegacjami. Pominąwszy te wszystkie względy, trzeba uznać, że położenie marszałka Polaka było w tej sprawie bardzo trudne. Nie oburzać się na mord, nie podobna. Ale czyliż rzecz możliwa, aby Polak, chociaż marszałek parlamentu austriackiego wyraził kilka słów uznania dla monarchii, który względem Polaków zachował się w sposób tak szorstki, a nawet okrutny, a aż do końca nieublagany? Podobno zresztą Smolka miał naradę z hr. Taaffem, który także nie uważał za rzecz konieczną, aby marszałek przemówił o katastrofie petersburskiej. Natomiast dwa kluby centralistyczne uchwały rezolucyj, w której wprawdzie nie wypowiadają oburzenia z powodu mordu petersburskiego, ale przyganiają Smolce, że on nie uczynił tego. Gdyby zaś Smolka był przemówił, wytkaliby zapewne, że dzisiaj większość parlamentarna czuje sympatye dla Rosji, że się przymila do Aleksandra III, że intriguje przeciwko sojusznikowi niemieckiemu itd. Nie ma sposobu, aby zadowolnić tych panów i trzeba postępować śmiało drogą prostą, nie oglądając się na nich.

ZIEMIE POLSKIE.

* Niejednokrotnie pisaliśmy o samowoli czynowników rosyjskich w ziemiach polskich, o ich nieuwzględnianiu istniejących przepisów i stawianiu na każdym kroku przeszkód Polakom w używaniu języka ojczystego. Świeżo mamy znowu dowód takiego samowolnego postępowania w fakcie, jaki zaszedł w Płocku w sądzie zjazdowym. Oto co pisze Korresp. Płocki:

Od świadka wyznania rzymsko-katolickiego należało odebrać przysięgę, duchownego zaś na posiedzeniu nie było. W takich razach prawo upoważnia przewodniczącego do odebrania przysięgi samemu. Oboż z upoważnienia tego skorzystano, ale nie uwzględniając tego, że świadek widocznie języka urzędowego nie rozumie, odebrano od niego przysięgę nie w języku polskim, lecz w języku rosyjskim. Świadek nie rozumiejąc wcale rot przysięgi, bełkotał wyrazy mu dyktowane, przekraczając je w sposób najpociesniejszą, co wszystko dla tego tylko nie wywołało przykrych wybuchów śmiechu w audytorjum, że takowe przywykło już do tego rodzaju profanacji przysięgi.

Sąd zjazdowy płocki zresztą nie tęp jednym się odznacza; bo jak widzimy z tegoż Korresp., uwalnia od odpowiedzialności sprawców obelgi, ponieważ dotknięty obelgą dopuścił się niegdyś błędu..... To znaczy, że skoro byłem raz podchmielony, już mię lada przechodzić ma prawo bezkarnie lżyć przezwiskiem pijaka...

NIEMCY.

* Berlin, 17 marca. W sprawie zakończenia kulturkampfu. Z Osnabryku piszą do Germanii co następuje:

„Wobec doniesień Kreuz Ztg i innych pism o rzekomych krokach kościelno-politycznych ze strony naszej kapituły, konstatujemy, że w kołach, mających styczność z kapitułą, nikt nie wie o wyborze administratora dyecezyi, ani o układach z rządem. Ponieważ członkowie kapituły zachowują wobec niewtajemniczonych jak największe milczenie o zamiarach i czynnościach kapituły, dla tego wszelkie artykuły dziennikarskie w tej sprawie trzeba uważać tylko za kombinacje. Ogólnem jest tu przekonanie, że kapituła w jak największą zgodzie i z zupełną stanowczością w razie potrzeby odpowiednią zajmie postawę. Oceniając tutejsze stosunki, trzeba pamiętać o tęp, że u nas rząd nie administruje, jak to jest w Paderbornie, majątku kościelnego. Termin

wyboru Biskupa, który kilkakrotnie był przedłużany, kończy się z lipcem; przedłużenie tego terminu nie napotka na trudności.“

Organ ks. Bismarcka, Nordd. Allgem. Ztg, konstatuje, iż, jak to donosiła Kreuz Ztg, (o cęp wczoraj na tęp miejscu pisaliśmy), rząd pruski od chwili zerwania w Wiedniu układów z Stolicą św., nie rozpoczął dotąd nowych rokowań w sprawie zakończenia kulturkampfu. — Z powodu wyboru administratora w dyecezyi paderborskiej, zauważa dziennik kanclerski, że wypadek ten odpowiada zupełnie intencjom ministra kultu, który przy obradach nad ustawą lipcową oświadczył, iż celem rządu jest przywrócenie regularnej administracji w poszczególnych dyecezyach. „A więc rząd, tak kończy Norddeutsche Allgem. Ztg, pozostanie konsekwentnym, jeżeli do uporządkowania tej administracji poda tam rękę, gdzie tylko okaże się tego potrzeba.“ — W sprawie swolania sesyi dodatkowej sejmu pruskiego, o cęp National Ztg, jako o rzeczy już postanowionej pisała, donosi organ ks. Bismarcka, iż kwestya ta dotąd w kołach rządowych nie była rozbiekana. — Z wszystkich tych do niesień, które tu zebrałismy, ten jeden wypływa wniosek, aby, jak to już wczoraj zauważaliśmy, nie przyjmować wiadomości o przedkciu ukończeniu kulturkampfu z zbytecznym optymizmem, bo dotąd prócz wyboru administratora w Paderbornie, żaden fakt nie popiera tych domysłów i kombinacji dziennikarskich.

— Minister kultu żądał, aby władze zdaly mu sprawę tak z czynności zakonów poświęcających się pielęgnowaniu chorych, jak z czynności prywatnych zakładów, opiekujących się chorymi. W sprawozdaniu tęp mają władze dokładną dać odpowiedź na następujące pytania:

- 1) Jak wielki jest personel administrujący owymi zakładami.
- 2) Ilu jest dozorców nad chorymi.
- 3) Ile osób umie dokładnie pielęgnować chorych?
- 4) Ile jest łóżek?
- 5) Ilu było chorych w roku 1880?

Jaki ma cel to rozporządzenie, dotąd niewiadomo. Zadawia jednak wszystkich, że p. Puttkamer wobec przereczonych szeregów Sióstr Miłosierdzia, dotąd jeszcze nie ułatwił im przyjmowania nowych kandydatek.

— Z parlamentu. Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek Gossler zawiadania Izbę, iż z powodu zbliżających się urodzin cesarza, zamierza mu w imieniu parlamentu złożyć życzenia. Izba zgadza się na tę propozycję. Następują dalej obrady nad dochodami z ceł. Dochód z tytoniu obliczony jest w przyszłym roku etatowym na 4,578,000 mrk. Przy obradach nad tą pozycją występuje poseł Sonnemann z ostrą krytyką sprzedaży tytoniu przez urzędową trafikę w Strasburgu. — Podsekretarz stanu Boetticher oświadcza, iż śledztwo w tej sprawie przekazane zostało namiestnikowi Manteufflowi. — Podsekretarz stanu Mayr broni postępowania trafik tytoniu w Strasburgu. To samo oświadcza wrytemberski pełnomocnik Schmid, który zarazem przypomina Izbie, iż Izba wrytemberska ogromną większością głosów zgodziła się na monopol tytoniu. — Posłowie Buhl, Blum i Eug. Richter występują przeciw monopolowi. — Poseł Kardorff zaczyna partją postępową, iż ona to niepokoi ludność, wystawiając postępowanie rządu wszędzie i zawsze w świetle niekorzystnym. — Izba przyjmuje w końcu powyższy etat. — Poseł Windthorst oświadcza, iż dotychczasowy podatek na tytoni zupełnie powinien rządu wystarczyć, w sprawie zaś zaprowadzenia monopolu centrum zastanowi się nad tęp obiektywnie i stósowną powęźmie uchwałę. — Poseł Treitschke zgadza się na wcielenie Hamburga i Bremy do związku celnego, na co pełnomocnik hamburski Versmann odpowiada, że Hamburg nie ze względów politycznych, lecz tylko ze względów zasadniczych sprzeciwia się temu wcieleniu do związku.

Jutro obradować będzie parlament w dalszym ciągu nad etatem.

— Kolonia, 17 marca. Koelnische Ztg donosi z Petersburga, iż wysłany przez cesarza Wilhelma do cara Aleksandra III telegram zawiera następujące słowa: „Ze masz wiernych sąsiadów, o tęp wiesz“ („Getreue Nachbarn haben Sie, dass wissen Sie“).

— Stuttgart, 17 marca. Sejm wrytemberski został dziś zamknięty.

FRANCYA.

* Dzienniki francuskie rozpisują się szeroko o wypadkach z roku 1870 i dowodzą, że przychylna dla Niemiec neutralność Rosji zniszczyła wówczas równowagę Europy; — dziś rzeczy zmieniły się — zdaniem dzienników francuzkich, — miejsce dawniejszego „ami intime de l'empereur Guillaume“ zajął „ennemi des Allemands“ i przyjaciel Francji. Uczucie nowego cara dzieli zonalnego — duńskiego księżniczka. Niektóre dzienniki chciałyby wprost nowego cesarza zrobić „Niemcozercą.“ Wszyscy są przekonani, że do dnia 13 marca carewicz był przeciwnikiem Niemiec i człowiekiem „postępowych idei“ — pytanie tylko, czy takim pozostanie po dniu 13 marca. Pisma francuskie spodziewają się, że partya narodowa dojdzie teraz w Rosji do steru, że żywioty niemieckie zostaną powoli wyparte, i że wtedy przywrócona tęp zostanie równowaga w Europie. „Nowy car będzie już tęp samem przyjacielem Francji, jeżeli będzie dostatecznie Rosyaninem“ — pisze Voltaire. — Niemieckie pisma już widzą zmore rosyjsko-angielsko-francuskiego przyzmiarza!

— Socjaliści francuzcy porzlepiali w partyzkiem przedmiesieci St. Jacques następującą proklamacyą: „Rewolucyjni socjaliści w Paryżu przesyłają powinszowania i zachęty nihilistom rosyjskim, którzy swym energicznym czynem wskazywali w tęp chwili „wydziedziczonym“ obu półkuli świata, jak się oczyszcza ziemię z tyranów. Miejmy nadzieję, że ta nauka nie pójdzie w las i zobowiązamy się dołożyć naszej strony wszelkich starań, aby sprawa wolności i sprawiedliwości odniosły korzyść. Policya podzierała te odezwy, które w innych częściach miasta porzlepiano. Nihilist w czystej krwi jest w Paryżu zaledwie 10, którzy tylko chwilowo tu przebywają.

TELEGRAMY.

— Londyn, 17 marca. Wczoraj znaleziono w murze domu, w którym mieszka lord-major, skrzynkę z 40 funtami prochu i zapalonym lontem. Urzędnik policyjny zgasił zarzący się lont i zapobiegł eksplozji. Dotąd nie odkryto sprawców zamachu. — Z powodu

śmierci cara Aleksandra nie odbył się na dzień wczorajszy zapowiedziany bankiet.

— Bruksela, 16 marca. Po ukończeniu dzisiejszych obrad w Izbie deputowanych odbyła lewica posiedzenie, na którym postanowiła postawić p. Descamps jako kandydata do godności pierwszego marszałka. Descamps, dotychczasowy drugi marszałek, przyjął wybór. Hardy de Beaulien zostanie prawdopodobnie pierwszym wice-marszałkiem a Coureux drugim.

— Karlsruhe, 17 marca. Król szwedzki na wieść o chorobie ojca wyjechał dziś w nocy do Sztokholmu.

— Kopenhaga, 17 marca. Król szwedzki wyjechał na pogrzeb cara do Petersburga.

— Peszt, 17 marca. Rzeka Körös wystąpiła z łożyska i zalala miasto. Mieszkańcy popuszczali domy, które jako z gliny budowane uległy zniszczeniu. Körös-Tarica całkiem zalana jest wodą; większa część domów runęła i mieszkańców, pozabawionych wszelkich dobytków, smutna czeka przyszłość.

— Carogród, 17 marca. Porta zarządziła dwutygodniową kwarantannę tych okrętów, które przybywają z okolic (Bagdadu) dotkniętych zarazą.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Sąd ziemiański w Olsztynie skazał w dniu 10 b. m. ks. Szadowskiego z Wielbarku za odprawianie w latach 1877, 78, 79 i 80 procesyi do Wielkich Lesin i procesyi w dzień św. Marka i w dzień krzyżowe do krzyżów, — co, jak stwierdził starzy ludzie od dawna się odbywało — ogółem na 210 marek kary porządkowej i na zapłacenie kosztów. Prokurator twierdził, że dawniej nie było krzyżów w Wielbarku, że więc do nich procesyi odprawiać nie było można, a jeżeli procesye odprawiano, to nie zawsze w dzień krzyżowe, że więc nie jest to zwyczaj starodawny; gdzie zaś ksiądz występuje w „ubiorze urzędowym“, tam zawsze on kieruje a nie towarzyszy — jak ks. Szadowski i jego obrońca twierdził — procesyi, do których odprawiania nie wniósł o pozwolenie do policji.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 18 marca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał sekretarzowi kolei żelaznej Neumannowi w Bydgoszczy przy przeniesieniu go w stan spoczynku tytuł radcy rachunkowego.

* Teatr. Wczoraj przedstawiano Dymitra, tragedya Szylera z nędną doróbką Laubego. Pan Laube popelniał wielką profanacyą na niedokończonym utworze wielkiego wieszaka, doczepając do genialnie pomyslanego fragmentu swoje sentymentalne-ckliwe koncepta.

Przedstawienie wypadło słabo, bardzo słabo; i nie mogło być inaczej: w trzy dni po Rochacie, Dymitr przy siłach naszego teatru, to doprawdy nieco za wiele. — Statystyci, zdaje się, byli bezpośrednio wzięci z ulicy, bo nie mieli wyobrażenia, jak się poruszają na scenie.

Dowiedziemy się ku wielkiemu zadowoleniu, że w przyszły tydzień wystąpi na naszej scenie znakomity artysta warszawskiego teatru, p. Wincenty Rapacki. Opanu Rapackim jako autorze dramatycznym, mogą być zdania wiele podzielone, — jako artysta dramatyczny cieszy się on ogólnie największym uznaniem; nie wąpimy tęp, że na jego występach teatr będzie zawsze przepelniony, zwłaszcza, że, o ile wiemy, pobyt p. Rapackiego w Poznaniu nie będzie trwał długo, i że spodziewamy już jutro gościć, wybrał dla naszego gronu najlepsze swoje kreacye. Pan Rapacki ma wystąpić w Kupcu weneckim, Mazepie, Zbójcach, w Radziwille Panie Kochanku i innych.

Dziennik Poznański donosi, że na scenę naszą powrócić mają p. Kaczmarek i p. Borawski.

* Na pomnik dla ś. p. ks. Fr. Malinowskiego. Z przeniesienia 16 marek. Dzień nadeszła: Książd prob. Chybiński z Stęszewa 2 m. Razem 18 marek.

* Jak się dowiadujemy, książkę jubileuszową dla naszych archidyecezyi układa ks. dr. Łukowski z Gniezna, który cały czysty dochód z niej przeznaczona na dobroczynne cele. Książeczka ta niebawem w druku wyjdzie skoro odnośna enyklika Ojca św. nadejdzie i imprimatur kościelne będzie uzyskane. Książeczka ta i w niemieckim ukazał się języku.

* Kontrole wojskowe osób należących do rezerwy i landwery odbędą się na placu Działowem w następującym porządku (z rana o godzinie 8, po południu o godz. 2): Dnia 1 kwietnia rano: wszystkie rezerwy piechoty prowincjonalnej liter A do J; po południu lit. K do R. — Dnia 2 kwietnia rano: rezerwy gwardyi, artylerji polowej i pieszej i pionierów; po południu rezerwy strzelców, konnicy, pomocników lazaretowych, służby lazaretowej, dozorców chorych, piekarzy wojskowych, marynarki i pociągów. — Dnia 5 kwietnia rano: rezerwy i landwera piechoty prowincjonalnej liter S, z wyjątkiem landwery z roku 1867; po południu rezerwy piechoty prowincjonalnej lit. T do Z, oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze robczy, pomocnicy rusznikarscy, żołnierze kolejowi, aspiranci płatniczy, i osoby przekazane do dyspozycji władz kompletowych. — Dnia 6 kwietnia rano: landwera gwardyi, artylerji polowej i pieszej, pionierzy z wyjątkiem landwery z r. 1867, po południu landwera strzelców, konnicy, pomocników lazaretowych, służby lazaretowej, dozorców chorych, piekarzy wojskowych, marynarki i pociągów, z wyjątkiem landwery z r. 1867. — Dnia 10 kwietnia rano: landwera piechoty prowincjonalnej liter A do J; po południu K do R. — Dnia 11 kwietnia rano: wszystkie rezerwy i landwery wiejskiego obwodu poznańskiego; po południu landwera piechoty prowincjonalnej liter T do Z, rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze robczy, pomocnicy rusznikarscy, żołnierze kolejowi i aspiranci płatniczy, z wyjątkiem landwery z roku 1867. Landwera z r. 1867 ma się zgłosić w jesieni.

* Przewodniczącym rokom sądów przysięgłych, rozpoczynającym się dnia 25 kwietnia, mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego Schellbach.

* Dwóch czeladników ślusarskich G. i R. usiłowano przedwczoraj na moście chwalszewskim odbić dwóch aresztowanych mężczyzn, transportowanych z okolicy do tutejszego komisarza obwodowego. Konstablerzy przeszkodzili owemu usiłowaniu uwolnieniu a nadto aresztowali czeladnika G., podczas gdy R. uciekł.

* We wtorek usiłowano za pomocą drzewa w siano obwinietego, które wsunięto w szelczylny budynek, podpalić stajnią p. Bagrowskiego na Zawadach nr. 2. Szczęście, że

drzewo owe spadło na ziemię nie zdziaławszy wielkiej szkody.

* W Inowrocławiu toczył się w dniu 15 b. m. przed sądem ławniczym proces asystenta bióra sądowego Gońskiego o nieprawne używanie tytułu szlacheckiego. Goński usiłowao dowieść, że tytuł ten mu się należy, gdyż jak dokumentami stwierdził, przodkowie jego posiadali w przeszłym stuleciu za rządków polskich własność ziemską, co było wyłącznym przywilejem szlachty. W dokumentach tych zachodzą nawet po kilku akrode wyrazy szlachetny i szlachecki. Tak biór ner. ldytaczne w Berlinie, jak i sąd, nie byli tego zdania; celem ostatecznego jednakowoż zawyrokowania, postanowiono zasięgnąć zdania od J. I. Kraszewskiego.

* Około 30 wychodźców z prowincyi przejeżdżalo przedwczoraj przez Poznań do Ameryki. Podobno emigracya tak się wzmożla, że miejsciska na okrętkach na tamtygodni naprzd już są zamówione, a przybywający do Poznania i Bremy bez biletów wystawiają się jeszcze nieobecne koszta utrzymania do czasu, kiedy przyjdzie na nich kolej do wsiadania na okręt.

* W Rogoźnie zmarł w dniu 15 b. m. Izraelita Leszczyński w wieku przeszło 110 lat.

* Sejm prowincjonalny pruski uchwalił na posiedzeniu dnia 15 bm, 1700 marek rocznej subwencyi dla szkoły rólniczej w Malborgu; dalej przyzwolił na podwyższenie kosztów budowy nowego gmachu prowincjonalnego w Gdańsku do 370,000 marek. Bez debaty przyjęto także etat dla sztuk i umiejętności w kwocie 30,000 marek. Dalej zajmowano się sprawą zakładów dla głuchoniemych i przyjęto wielką większością projekt wydziału prowincjonalnego, aby 1) od 1 października 1882 r. urządzić w Człuchowie sześcioklasowy zakład prowincjonalny dla głuchoniemych; 2) zaprowadzić w dwóch zakładach tego rodzaju w Malborgu i Człuchowie od 1 października r. 1882 stuletni kurs naukowy; 3) od 1 października r. 1882 tylko miastom Gdańskowi i Elblągowi dostarczać pomocy dla zakładów pomocniczych dla głuchoniemych dzieci; 4) zakład pomocniczy w Grudziądzu przejąć od 1 października na prowincyę. — Powiat człuchowski powinien dostarczać bezpłatnie lokalkości wraz z inwentarzem i odzieżą dla odnośnego zakładu, dopóki takiego nie pobuduje prowincyę, a miasto Człuchow powinno bezpłatnie dać potrzebny do zakładu grunt; dla kuratorium zakładu pomocniczego w Grudziądzu te same warunki.

Sejm uznał konieczność urządzenia domu roboczego na 400 osób, poruczył wybór miejsca do tego zakładu wydziałowi prowincjonalnemu i przyjął na ten cel do ekstrordynaryum kwotę 50,000 marek.

Na pobudowanie drugiego zakładu prowincjonalnego dla obłąkanych w Wejherowie przyzwolił ostatni sejm prowincjonalny tymczasem 1 milion marek. Wedle przedłożonego układu z budowniczym Gropius i Schmieden zakład będzie kosztował 1,440,000 m. Zakład dla obłąkanych w Wejherowie będzie mógł pomieścić 400 chorych i pensyonary, a ma być ukończonym do dnia 1 października 1783 r.

Wreszcie upoważniono wydział prowincjonalny do obrócenia prowizy z funduszu szos prowincjonalnych na budowę dróg w powiecie kwidzyńskim.

* Odezwa. Dnia 1 października rb. przypada pięćdziesięcioltnia rocznica urzędowania pana dyrektora Łożyńskiego w Chełmnie. Aby uczcić tyle zasłużonego Męza, podpisany komitet postanowił utworzyć stypendyum imienia Jubilata z tęp określeniem, że zabranym na ten cel fundusz przekaże się „Towarzystwu Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich“, zastrzegając jednakże Jubilatowi prawo do prezentowania stypendyanta.

Fundusz ten utworzył się ma z dobrowolnych składek, o które komitet niniejszym odzywa się do dawniejszych uczniów p. dyrektora Łożyńskiego.

Niezaprzeczone zasługi czcigodnego Jubilata spodziewać się każą, że zabiegi komitetu uwieńczone zostaną jak najpomysłniejszym skutkiem i że hojność składek odpowie poczuciu wdzięczności dawniejszych uczniów ku przeczacnemu swemu dyrektorowi.

Składki prosimy przesyłać do 20 września rb., i to na ręce pp.: Leona Czarlńskiego w Zakrzewku pod Toruniem, dr. Wład. Łebńskiego w Poznaniu i ks. prof. Neubauera w Pelninie.

Chełmno, w marcu 1881.

Komitet:

Ks. kanonik lic. Bartoszkiewicz Szynych, ks. proboszcz Bielski Mszano, Ign. Chranowski-Ostrowo, Leon Czarlński-Zakrzewko, ks. proboszcz Dere-Wabecz, dr. Ant. Donimirski-Toruń, dr. Joseph, pozasłużb. lekarz sztabowy, Chojnice, Bolesław Kossowski-Gajewo, dr. Wład. Łebński-Poznań, Ignacy Łyskowski-Miloszewy, ks. prof. lic. Neubauer-Pelnin, ks. proboszcz Pregel Łążyń, Rybiński-Dembiniec, dr. Rydygier-Chełmno, prof. dr. Wach-Lipsk, książd dziekan Wyczyński-Kamień.

* Anegdotka, jaką podaje Dziennik Polski o nowym carze Aleksandrze III, jest trochę odmienna od tęp, jaką podaje wczorajszy korespondent petersburski (zob. artykuł „Z Waszawy“): „W czasie pobytu swego w Warszawie przed kilkadziesiąt laty, car dzisiejszy, podówczas następcą tronu, odwiedzał, jak wiadomo, ks. Bariatyńskiego w Skierniewicach. Ten dla rozrywki cara, skorzystawszy z wesela chłopskiego, zaprosił je do dworu. Patrzył następcą tronu z przyjemnością na różne pląsy młodzieży; podziwiał dziarskość parobków, różnobarwny kostium i urodę dziewcząt, i był bardzo kontent; podobał się mu szczególnie oberek, z nieporównaną zręcznością i wdziękiem tańczony przez chłopów. „Czyż nie prawda, że to lud piękny?“ zapytał książę następcy tronu. — „Tak, odparł tenże, szkoda tylko, że na zagładę przeznaczony.“ Dziewno to wyrzeczenie w ustach człowieka cywilizowanego, a do tego następcy tronu, zapisujemy jako rys charakterystyczny, nie dający zbyt wysokiego wyobrażenia o etycznej stronie dzisiejszego cara. No, ale już temu lat kilka, i dziś może innego jest zdania.“

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 19 marca, św. Józefa, Obłubienca NPM. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9. Zachód o godzinie 6 minut 9.

Długosć dnia 12 godzin.

Wypadki historyczne. 1503 Śmierć Fryderyka Jagiellończyka, Kardynala. — 1744 Śmierć królowej Katarzyny Leszczyńskiej, — 1767 Konfederacya Toruńska. — 1790 Zasadzki konstytucyi sankeyonowane. — 1828 Śmierć Adama Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Ziemiańska numer 11 zawiera: O pędzeniu buraków w nasienie. Dr. S. Kudelka. — Sejmik gospo'arski w Toruniu. (Ciąg dalszy). — Protokół Walnego Zgromadzenia Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Pozn. — Kongres rólników niemieckich w Berlinie. — O rasie bydła Charolais. K. S. — Wiadomości bieżące i rozmaite. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Stacya doświadczalna w Zabikowie pod Poznaniem. — Ogłoszenia.

*** Tygodnik powszechny, pismo trawane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 11 zawiera:**
 Od wydawcy. — Dr. Mikołaj Zyblikiewicz. — Wbrew Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Głogowskiego. — Piosnka Dziadunia (wiersz), przez W. St. Głogowskiego. — Pogadanki społeczne, ze stosunków w Galicji. — Fotograf. — Notatki literackie (O tronie elekcyjnym Jagiellońskim w Polsce. — Pod blachą. — Kobiety Miłocza, Słowackiego i Nicolò de Lapi). — Cuda przemysłu. — Łki szlachetkie. — Trzej zasłużeni: A. Rydzowski, K. Krzeczunowicz i L. Skrzyński. — Notatki historyczne. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac Juli Bartoszewicza. — Z Prowincji. — Złote listki. — Kronikarska. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literaturoznawca. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Starożytności. — Statystyka. — Różne.) — Bibliogr. — Zadanie konikowe Kosikow Nr. 76. — Zadanie szachowe. — Zadanie konikowe Reakcji. — Ryciny. — Dr. Mikołaj Zyblikiewicz. — Anioł sądu ostatecznego. — Pancerni w ckiej zagroździ. — Pomoc Aleksandra Dumasa. (Ark.) — Na żądanie wysła się prospekt i numer na okaz, płatnie.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 18 marca.
 4% listy zastawne poznańskie 99,80. 4% listy rentowe poznańskie 100,10. 5% powiatowe obciążone 104,50. 4 1/2% powiatowe obciążone 107,50. 3 1/2% śląskie listy zastawne 100,00. 4% powiatowe obciążone 107,50. Poznański bank prowincjonalny 117,00. 4% pożyczka państwa 100,80. 4 1/2% pruska pożyczka ukonolid. 105,50. 3 1/2% oblig. długu państw. 97,50. Marchijsko-pozn. 28,00. Marchijsk.-pzn. k. z. 102,00. Starogardzko-pozn. k. z. 103,00. Austr. noty bankowe 173,80. Polskie likw. listy 56,00. Rosyjskie bankowe noty 210,90 marek.

Bydgoszcz 17 marca.
 (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. (Sprawozdanie niez., jasno-ciemna 190—200 pl. ciemniejsza i szklista 200—208 poślednia 160—185 plac. Zyto potw., piękne krajowe 180—194 plc., poślednie 175—185 plc. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 plc., wielki 150—155 plc., drobny 140—150 plc. Owies 150—160 plc. Groch wrzący 180—195, na paszę 160—175. Okowita za 100 litr. a 100% 51,50—52 pl.

Wrocław 17 marca 1881.
 Keniczyzna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —, średnia 36—38, piękna 40—42, rajpięć 43—46, biata, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70. Zyto (za 2000 funt.) stale, wypow. — cent. Cena wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 200,— żąd., w końcu — plc., kwiecień-maj 199,— plac., — żąd., maj-czerwiec 198,— żąd., czerwiec-lipiec 193,— żąd. i plc. Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 203 żąd., na kwiecień-maj 204 żąd. Owies. Wypow. — cent., na marzec 142,— żąd., na kwiecień-maj 143,— żąd., maj-czerwiec 146,— żąd. czerw.-lipiec 150,— żądano. Rzep. Wyp. — ctr., marzec 242 żąd., 240 plac. Olej rzepiowy słabiej, wyp. — cent., w miejscu żąd., — plac., marzec 51,— żąd., w końcu — plc., marzec-kwiec. 51,— żąd., — plac., kwiecień-maj 50,50 żąd., — plac., na maj-czerwiec 51,— żąd., czerwiec-lipiec — żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd., — plc. Okowita słabiej, wypowiedz. — litrów, w miejscu — plac., marzec 53,30 plac., marzec-kwiec. 53,30 placono, kwiecień-maj 53,80 placono, maj-czerwiec 54,10 żądano, czerwiec-lipiec 54,60 żąd., — plac., lipiec-sierpień 55,30 żądano, sierpień-wrzesień 55,— żąd.

Gena wypowiedziana na 18 marca: żyto 200,— marek, pszenica 203,— m., owies 142,— m., rzep 242 m., olej rzepiowy 51,— okowita 53,30 m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 18 marca 1881.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Pszzenica 100 kilogr.	21 30	19 20	17 20	
Zyto	20 10	19 20	18 50	
Jęczmień	16 —	15 —	14 60	
Owies	16 20	15 —	14 —	
Groch wrzący	18 50	17 50	17 —	
Groch na paszę	16 50	15 80	15 20	
Kartofle	—	—	—	
Łubin żółty	10 60	9 60	9 —	
Łubin niebieski	9 50	9 —	8 40	
Rzepak zimowy	—	—	—	
Rzepak letowy	—	—	—	
Siemię lniane	26 —	24 50	23 —	
Siemię konopiane	15 75	15 25	15 —	

Postanowienia komisji handlowej.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Rzepak zimowy 100 kilogr.	23 50	22 50	20 25	
Rzepak letowy	23 —	21 50	19 50	
Lnica	22 —	20 —	19 —	
Siemię lniane	26 —	24 50	23 —	
Siemię konopiane	15 75	15 25	15 —	

Postanowienia mejskiej deputacji targowej

	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	średni naj-wyż.	lekki naj-wyż.	lekkie towary naj-niż.
Pszzenica biata	21 40	20 19	19 10	18 10
Żółta	20 40	19 19	18 18	17 60
Zyto	20 20	19 19	18 18	17 60
Jęczmień	16 50	15 30	14 70	13 20
Owies	15 20	14 90	14 30	13 40
Groch	20 30	19 19	18 18	17 —

Koniczyzna do siewu więcej kup., czerwona potw. za 50 kilogr. 34—38—40—45 marek; stała słabo, za 50 kilogr. 38,50—60—68 marek. Wyborowe gatunki wyżej. Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m. Makuchy siem. niez. za 50 kil. 9,40—9,60 m. Łubin niez. za 100 kilogr., żółty 9,30—9,60—10,0 m. nieb. 9,20—9,50—9,80 m. Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 17 marca (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na kwiecień-maj plac. 211,—; na maj-czerwiec plac. 211,5, żądano —; na czerwiec-lipiec plac. 212,25; na lipiec-sierpień plac. —; na wrzesień-październik plac. —. Wypowiedziano —, centn. Cena wypow. —, marek. Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188—220 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na kwiecień-maj plac. 200,5—200; na maj-czerwiec plac. 198,0—192,25; na czerwiec-lipiec plac. 184,5; na lipiec-sierpień plac. —; na wrzesień-październik plac. —. Wypowiedziano —, centnarów. Cena wypowiedziana —, marek. Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarno —, 145—200 według jakości. Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 150—175 według jakości, na marzec-kwiec. pl. —; na kwiecień-maj plac. 151,0; na maj —, na maj-czerwiec żąd., nom. 152,25; na czerwiec-lipiec nom. 153,0. Wypow. —, —. Cena wyp. —. Kukurydza w miejscu żąd. 145—149 według jakości. Wypow. —, —. Cena wypowiedz. —.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 180—220. Grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości. Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez bezki 51,7 m., w miejscu z bezką —, m., na miesiąc bieżący i na marzec-kwiec. plac. 51,9—52,0; na kwiecień-maj plac. 51,9—52,0; na maj-czerwiec plac. 52,6; na czerwiec-lipiec plac. 53—53,1; na wrzesień-październik plac. 54,8. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedziana —, —. Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów proc. w miejscu bez bezki plac. 54,8; w miejscu z bezką plac. 54,8; na kwiecień-maj plac. 55,3, żąd., —; na maj-czerwiec plac. 55,5, żąd., —; na czerwiec-lipiec plac. 56,2; na lipiec-sierpień plac. 56,9, żądano —; na sierpień-wrzesień plac. 57,1, żąd., —. Wypowiedziano —, — litrów. Cena wypowiedziana —, — m. k. Cena przeciżyciowa — m. k.

Szczecin, 17 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.
 Pszenica stałej, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 188—189 m., biatą 203—210 m., wilgotne 170—190 m. k.,

marzec plac. —, marek, na wiosnę plac. 209,0—209,5 m., maj-czerwiec plac. 209,5 m., na czerwiec-lipiec plac. 210,5 m., na lipiec-sierpień plac. i żąd. 207,0 m. k., na sierpień-wrzesień plac. —, m. k., na wrzesień-październik plac. 204, plac. 203,5 m. k. Zyto stałej, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 196 do 198 m. k., rosyjskie —, m. k., na marzec plac. 193,5 m. k., na marzec-kwiec. —, na wiosnę plac. 198—199—198,5 m., na maj-czerwiec plac. 191,5, plac. 191 m., na czerwiec-lipiec plac. 184, plac. 183 m., na lipiec-sierpień plac. i plac. 173,5 m. Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 160—166 m. średni 155—160 m., do paszy —, m., węgierski — m. k. Chevalier —, plac. m. Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 152—155 marek, rosyjski —, m. Olej rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez bezki w najmniejszych ilościach żąd. 54,5 m., na marzec plac. 52,5 m., na kwiecień-maj plac. 52,05 m. k., na maj-czerwiec plac. —, m., na czerwiec-lipiec plac. —, m., na wrzesień-październik plac. 55,0 m. Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez bezki plac. 53,5 m. k., w miejscu z bezką plac. —, m., na marzec nom. 54,0 marek, marzec-kwiec. plac. —, m. k., na wiosnę plac. 54,2—54—54,2, pl. i ż. 54,3 m., na maj-czerwiec plac. 54,7 m., na czerwiec-lipiec plac. i plac. 55,4 m., na lipiec-sierpień plac. i plac. 56,1 m. k., na wrzesień-październik plac. —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

18 marca Berlin, 1881.

		Kursy końcowe, 17 marca	
Pszzenica wyżej	211,75	Kapitały	
kwiecień-maj	213,25	Galic. akc. k.	117,25
czerw.-lipiec	199,50	Pr. consol. 4%	101,40
Zyto słabiej	192,20	Pozn. listy rent.	99,75
kwiecień-maj	184,—	Pozn. listy rent.	100,10
maj-czerwiec	174,—	Austr. banknoty	174,—
czerw.-lipiec	179,—	Austr. renta złota	79,—
Olej rzep. słabo	51,90	Austr. losy 1860.	122,90
kwiecień-maj	54,70	Włochy	90,50
wrzes.-paźdz.	58,80	Amerykany	100,—
Okowita słabiej	54,20	Rumuny	93,50
w miejscu	54,70	Ros. banknoty	21,—
marzec	55,10	Ros.-ang. pożyczki	—
kwiecień-maj	56,—	Ros. losy prom. 186.	—
maj-czerwiec	58,80	Pol. lik. l. zast.	—
sierpień-wrz.	151,50	Kredyty	518,—
Owies	—	Kolp. państwowe	501,—
kwiecień-maj	—	Lombardy	181,—
Wypow.-żyta wsp.	—	Uspob. ucis.	—
Wypow.-okow. kw.	—		

Szczecin, dnia 18 marca 1881. (Kursa końc.)

Pszzenica wyżej	210,—	Olej rzep. b. pok.	
na wiosnę	210,50	na wiosnę	52,50
maj-czerwiec	198,50	na jesień	55,—
Zyto niez.	191,—	Okowita niez.	
na wiosnę	—	w miejscu	53,40
na maj-czerwiec	—	na wiosnę	54,30
Owies	—	na maj-czerw.	54,50
na —	—	Petroleum	
na —	—	marzec	9,—
na —	—		

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 marca.
BAZAR. Panie hr. Żółtowska z Jarogniewic i hr. Żółtowska z Głuchowa, Moszczeński z Wiatrowa, Kosiński z żoną z Połajewej, Garczyński z Grylewa, Chłapowski z żoną z Kopaszewa, Grupę z Brukseli, Stówik z Węgier, Trzaska z żoną z Ostrowa, Pauli z Żabikowa, hr. Żółtowski z Nekli.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Żuchowski z Bogdanowa, Libelt z Czeszwa, Kurnatowski z córka z Owinsk, Hulewicz z Młodziejewic, Hulewicz z Dobczyzna, Dehnel z Elisenfelde, Sobieraj z Królestwa Polskiego, Berger z Kassel, Eggers z Kreutznach, dr. Weyert z Owinsk i Rodkiewicz z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 18 marca 1881.
 Okowita (z bezką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedziana 52,10 marek, marzec 52,10, kwiecień 52,30, maj 52,90, czerwiec 53,60—53,50, lipiec 54,20, sierpień 54,70—54,50, kwiecień-maj 52,60.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 18 marca 1881.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Pszzenica 100 kilogr.	21 30	19 20	17 20	
Zyto	20 10	19 20	18 50	
Jęczmień	16 —	15 —	14 60	
Owies	16 20	15 —	14 —	
Groch wrzący	18 50	17 50	17 —	
Groch na paszę	16 50	15 80	15 20	
Kartofle	—	—	—	
Łubin żółty	10 60	9 60	9 —	
Łubin niebieski	9 50	9 —	8 40	
Rzepak zimowy	—	—	—	
Rzepak letowy	—	—	—	
Siemię lniane	26 —	24 50	23 —	
Siemię konopiane	15 75	15 25	15 —	



Dnia 18go b. m. o godzinie czwartej z rana, opatrzona śś. Sakramentami, zakończyła żywot doczesny (554)

Prowidencya z Brodnickich Grabska.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Śto Marcinski odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 4tej po południu, a nabożeństwo żałobne nazajutrz w kościele śgo Marcina, o czym donoszą

w smutku pogrążone dzieci i wnuki.

Pod prasą znajdują się wyborowe
Pisma ś. p. X. prał. Kozmiana
 w trzech tomach w Sec.
 Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku
tylko 10 Marek.
 O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
Jarosław Leitgeber
 drukarnia w Poznaniu.

Nakładem drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu wyszły:
Wychowaniu dzieci
 Sześć nauk
 przez
ks. Władysława Chotkowskiego
 Licencyata św. Teol.
 W 8-ce stronic 219.
 Cena egzemplarza 2 M., z franko przesyłką 2,20 M.

Silesia, Tow. chemicznych fabryk
 w Saarau (st. kolei żel. Wrocl.-Fryb.), w Wrocławiu (Schweidn. Stadigr. 12.) i w Merzdorcie (przy szlaskiej Geb.-Bahn).
 Pod gwarancją treści polecamy nasze znane preparaty nawozowe jako też wszelkie inne używane środki nawozowe.
 Próby i cenniki na żądanie franko.
 Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmują:
 R. Barcikowski w Poznaniu.
 Hermann Mircls w Wrześni.
 Kasa oszczędności i pożyczkowa (dyrektor Tadrzyński) w Śremie.
 B. Rogaliński w Toruniu.
 L. Zboralski w Pleszewie. (534)

CHAMBARD'A HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE
 jest herbata czystą z roślin i kwiatów zebrana, przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Nie wzbudza ani słabości ani mdłości a nawet ci wazysej, którzy z odrazą herbatę pija, używają jej chętnie dla jej dobrego smaku Herbata ta czysci żołądek od zbytecznej żółci i popustych soków, sprządza otwarcie żołądka, przyczynia się do trawienia i cyrkulacji krwi. Z największym skutkiem działa herbata Chambard'a przeciw bólu głowy, migrenie, zawrotach głowy, ściśniętym wymiotom, bicu serca, niedostatecznemu trawieniu, niestrawności żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które z obstrukcji powstały. Cena pudełka 1 m. k. Herbatę tę nabyć można prawie w wszystkich patachach. Przy zakupie prosimy zważać na markę fabryczną. (3)

W księgarni
J. K. Zupańskiego
 wyszły (436)
Dwa odczyty
 prof. Stanisł. hr. Tarnowskiego
 miane
 w Poznaniu
 4 i 6 stycznia 1881.

Balladyna i Lilla Weneda.
 Dochód przeznaczony na Szpital dziecięcy św. Józefa.
Cena 1 M.

Listy Zygmunta Krasieńskiego
 do (538)
 hr. Montalemberta i A. Lamartina z francuskiego na polskie przełożyła Teofila Radzińska.
 Cena 75 fen., z przes. franco 85 fen. Nabyć można wprost u nakładcy pod adr.
J. Chociszewski, Poznań.

Pensyonat
 dla 2—4 uczni gimnazjalnych w Lesznie w rodzinie polsko-katolickiej z sumiennym dozorem od Wielkonoce wszakże Proboszcz w Zytowiecku p. Poniec. (453)
Śledzie opiekane
 na post najdelikatniejszy przysmak, polecam franko pocztą za pobraniem, tożulka 3 m. 50 fen. — waga 8 do 9 funt. (Korespondencya po niemiecku). (497)
P. Brotzen
 Croeslin, obw. rejenc. Stralsund.

Po nadejściu wszelkich matery na nadchodzącą porę wiosenną polecam takowe, jako i (500)
wielki wybór gotowych ubrań męzkich
 z matery krajowych i zagranicznych podług najnowszych żurnali i w wszelkich gustach wedle życzenia.
 Również zwracam Szan. Duchowieństwu uwagę na już gotowe rewerendy (letnie).
A. KROMOLICKI
 krawiec, ulica Jezuitska nr. 12.

Fabryka wyrobów woskowych
M. SOBECKIEGO
 w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24
 poleca świece oltarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; paschały z granami, gromnice, stoczki i t. d. po cenach umiarkowanych.
Knotki prawdziwe paryskie
 do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.
 Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnej wielkości. (462)

P. P.
 Niniejszém pozwalam sobie Szanowną Publiczność jak najuprzejmiej zawiadomić, iż z dniem 5 b. m. otworzylom przy
ulicy Wilhelmowskiej nr. 25
 w dawniejszym handlu tapetów p. Mendelsohna
specyalny skład
TAPETÓW,
dywanów,
cerat i pokryć skórzanych
 jako też (644)
rolosów.
 Dokładna znajomość interesu w tych branżach, którą nabyłem w różnych większych składach Niemiec i Francji pozwala mi się spodziewać, iż wszelkim wymaganiom zadosyć uczynię zdołam.
 Upraszając o poparcie łaskawymi względami tego nowego mojego przedsiębiorstwa, zapewniam, że położonemu wemnie zaufaniu zawsze godnie odpowiem.
 Z wysokim szacunkiem
Ottom Klewitz.

Wina węgierskie.
 Dla stósownej teraz pory do transportu wina węgierskiego polecam mój znany skład win stołowych i tustych — na bezczkach oryginalnych po 130 litrów — wedle tej miary obliczają się i mniejsze sładki, które wszystkie stępowane. Cena beczki od 180 do 600 marek. Również są w zapasie wina starsze w butelkach i gasiorkach, kupujący wina całemi beczkami mają pewne korzyści — kupujący wina na szkle płaci cenę beczkowe a butelki i ambalaz osobno. Próbkę wysyłam na żądanie odwrotnie. Ręcznie za tani i rzetelny towar. Upraszam mych Szanownych odbiorców o rychło zamówienia. (507)
 Poznań, w marcu.

Antoni Pfitzner,
 cukiernia i handel win hurtowny
 Poznań, Stary Rynek.
PROBOSTWO
 w Jankowie zalesnym pod Raszkowem, obejmujące 270 morgów ma być wydzierżawione drogą publicznej licytacyi dnia 29 b. m. o godzinie 12 z południa na plebanii. Gospodarstwo tamże można każdego czasu obejrzeć. (536)
 Janków zalesny, 13 marca 1881 r.
Dozór kościelny.

Marcowego waru porter „Extra Stout“, „Pale Ale“ i „Bourton Ale“ od Bass, Ratcliff & Gretton, Limited w Londynie, poleca w wyborniej jakości
A. Cichowicz. (557)

Świeże tuste sielawki
 poleca (555)
J. N. Leitgeber. (558)

Kucharz,
 kawaler, myśliwy, opatrzony w jak najlepsze świadectwa, tak co do znajomości swój sztuki, jak i moralnego prowadzenia się, znaleść może miejsce od 1 lipca w **Domin. Sliwniki** p. Skalmierzyc. (546)
Nauczyciel elementarny,
 z wykształceniem gimnazjalnym, szuka od 1 kwietnia, lub później, odpowię niego zatrudnienia w zarządzie większej majętności ziemskiej, lub w bierze kórgekolwiek z przedsiębiorstw. Łask. oferty pod lit **K. K. Rynarzewo post-lagernd.** (547)
Przybyłak się dnia 14 bm. do Górzyna (556)
CHART
 maści białej, z czarnym grzbiotem. Właściciel zechce się zgłosić każdej chwili do **Jana Frąckowiaka, piekarza w Górzynie.**